

GMINNA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
W JAWORZU
WOJ. BIELSKIE

KOMITET OBCHODÓW 700-LECIA JAWORZA

1287 - 1987

NASZE JAWORZE

KOMITET OBCHODÓW 700-LECIA JAWORZA

CRAMNA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
W JAWORZU
WOJ. BIELSKIE

Siedem

wieków

Jaworza

Władysław Czaja

Jesteśmy na progu wielkiego jubileuszu — oto Jaworze nasze przygotowuje się do swego 700-lecia. Czy jest to data precyzyjna, historycznie udowodniona? Trudno na to pytanie jednoznacznie odpowiedzieć. Jakkolwiek nie sposób określić ściślej daty narodzin naszej wioski, to jednak z całą pewnością można przyjąć, że przypada ona na lata zaawansowanego średniowiecza, kiedy to w całej środkowej Europie, a także na naszych ziemiach nastąpił czas tworzenia się osad ludzkich, siedlisk, szczepów, domostw, będących schronieniem ludzi przed żywiołami i rozbójnikami. Był to okres powstawania także pierwszych zorganizowanych skupisk ludzkich.

Nasi historycy zakładają, że np. Cieszyn założony został około roku 850, chociaż pierwsza udokumentowana wzmianka o kasztelanii cieszyńskiej pochodzi dopiero z 1155 roku. Bielsko zaś obchodziło jesienią 1963 r. swoje 700-lecie nadania praw miejskich. Jaworze czyni to obecnie. Ważny to moment w historii naszej miejscowości, ważny okres przypadający w czasach wielkich strukturalnych przemian w Polsce i na świecie.

Wróćmy jednak do mrocznych dziejów średniowiecza. W Cieszynie, w kasztelanii cieszyńskiej, sprawował władzę pod koniec XIII wieku książę Mieszko I (1290—1316). Obszar jego księstwa sięgał od Ostrawicy po Sołę, od Przełęczy Jabłonkowskiej i ujścia Olzy do Odry pod Boguminem po Oświęcim i Zator na wschodzie. Na ten okres przypadają znamienne wydarzenia historyczne — w Olomuńcu dochodzi do skrytobójczego zamachu na życie Wacława III, który nieco wcześniej ożenił się z córką księcia cieszyńskiego — Violą. Była to czarująca dziewczyna, pociągająco kusząca, pełna sex appealu, za którą bez opamiętania szaleli książęta i co ważniejsi

21

1 1

członkowie dworów książęcych. W tym czasie, w Księstwie Cieszyńskim, było już około 70 wiosek. Z tamtych czasów, z roku 1305, zachował się wykaz wsi, składających dziesięcinę na rzecz biskupstwa wrocławskiego. Znajdujemy w nim wiele znanych po tej i tamtej stronie Olzy miejscowości, m.in.: Gnojnik, Trzycież, Guty, Wędrynia, Leszna, Ustroń, Cisownica, Lipowiec, Górki, Jasienica, Jaworze, Międzyrzecze, Kamienica. W zapiskach biskupa Henryka z Wierzbna podano oprócz danych o dziesięcinie także niezwykle istotny szczegół: powierzchnię poszczególnych wsi w łanach, na podstawie której dokonywano wymiaru „dziesięciny zbożowej”. Dla Jaworza obszar ten wynosił 20 łanów, czyli 540 hektarów.

Z 1305 roku pochodzi więc pierwsza, historyczna, pisana wiadomość o Jaworzu i jego protoplastach. Wiadomo, że według ówczesnego zwyczaju każda nowopowstała wieś była przez 20 lat zwolniona z wszelkich świadczeń. W granicach tych 20 lat można więc szukać daty powstania wsi. Mogło to być w 1282 roku, ale równie dobrze w 1300 roku, a więc tak czy inaczej Jaworze liczy około siedem wieków! Pewne natomiast jest, iż praojcami Jaworza, jego pierwszymi mieszkańcami była ludność słowiańska czy rdzennie polska, bo wskazuje na to sama nazwa Jaworze, nadana temu skrawkowi ziemi, gesto porośnięmu jaworam i w pobliżu gór.

Pierwotny obszar Jaworza wynosił więc 20 łanów i wiadomo, że zamieszkały był przez 19 osadników. Ze źródeł historycznych dowiadujemy się, iż naczelnik wioski posiadał dwa łany (54 ha) ziemi do użytkowania. Niestety nie zachowało się żadne nazwisko z tamtych czasów, ba, nawet z czasów znacznie późniejszych. Dziedziczy czy wybieralni wójtowie nie wywodzili się ze szlachty, ba, nawet nie z klasy mieszczkańskiej. Byli to zwykli chłopci, zajmujący się gospodarką leśną i rolną, albo pasterstwem, a w późniejszych czasach także wyrobem prostych narzędzi, wypalaniem glinianych naczyń, drobnym rzemiosłem. Corocznie przekazywali odpowiednio wysokie „dziesięciny” na rzecz księcia lub wyznaczonych przez niego klasztorów i kościołów.

Uplywały lata, zmieniało się życie, a o dziejach wioski nie konkretnego nie wiemy. Dopiero w 1434 roku kronikarz odnotował, iż właścicielem Jaworza był wówczas niejaki Niklas (Mikołaj) von Arnsdorf (niemiecka nazwa Jaworza, używana przez napływowych osadników niemieckich). Dziewięć lat później Piotr von Arnsdorf wraz z Sobkiem z Ropiczy i Czela z Czechowic są świadkami sprzedaży księstwa cieszyńskiego na rzecz biskupa krakowskiego, Zbigniewa Oleśnickiego.

Kolejne, udokumentowane informacje historyczne pochodzą dopiero z wieku XVI. Mówią one, iż w latach 1565—1752, czyli bliską 200 lat

Jaworze wraz z siedmioma innymi wioskami należało do nowopowstałego księstwa bielskiego. Około roku 1570 wieś podzielono na Jaworze Dolne, Górne i Średnie. Jest to jedna z ważniejszych dat w historii Jaworza. Gospodarzami dóbr jaworzkańskich byli od 1613 roku Jan Melchior i Aleksy Jaworscy. W latach 1613—1631 Jaworze należało do Piotra Góreckiego, jednego z pięciu braci gospodarujących na folwarku w Górkach. Po Góreckim panem posiadłości został Jan Bludecki, podpisujący się też Błędowski, który po zamknięciu kościołów ewangelickich w 1651 roku zezwolił miejscowej ludności wyznania ewangelickiego na odprawianie nabożeństw w

swym „dworze”. W XVII wieku suwerenami wioski byli Centnerowie, Schlickowie, Starzyńscy i Klochowic, a po nich zaś, w XVIII wieku, Jaworzem Górnym zarządzali Marklowscy, będący jedną z najbogatszych rodzin szlacheckich w księstwie cleszńskim. W 1752 roku Marklowski kupił kolejno Jaworze Średnie i Jaworze Dolne. Następnym właścicielem wioski został Ludwik hr. Laszowski. W tym okresie wybudowano najpierw kościół ewangelicki, a później szkołę (1794 r.). Suwerenem Jaworza był wówczas syn Ludwika — Jerzy Adam Laszowski. Ten ostatni założył kolonię Jaworze — Jasionki. Po śmierci Jerzego Adama (1794) nowym, kolejnym właścicielem wioski,

zostaje siostra Julia. Pojawia się wtedy nazwisko barona Arnolda Saint-Genois, do którego należały także Bażanowice. On to zbudował w 1802 r. kościół katolicki. Z kolei panem na Jaworzu zostaje syn barona Arnolda — Filip Ludwik, założyciel przysiółka Jaworze-Grabka, które było faktycznie kolonią robotników leśnych. On to również zakłada szkołę katolicką i probostwo w jednym budynku (1831) i doprowadza do usamodzielnienia się parafii katolickiej w Jaworzu od Międzyrzecza (1817). Filip Ludwik Saint Genois umiera w 1857 r. i Jaworze przechodzi w ręce jego wnuka — Filipa Ernesta. W administrowaniu gminą pomaga mu ojciec — Maurycy Saint Genois. Im głównie za-

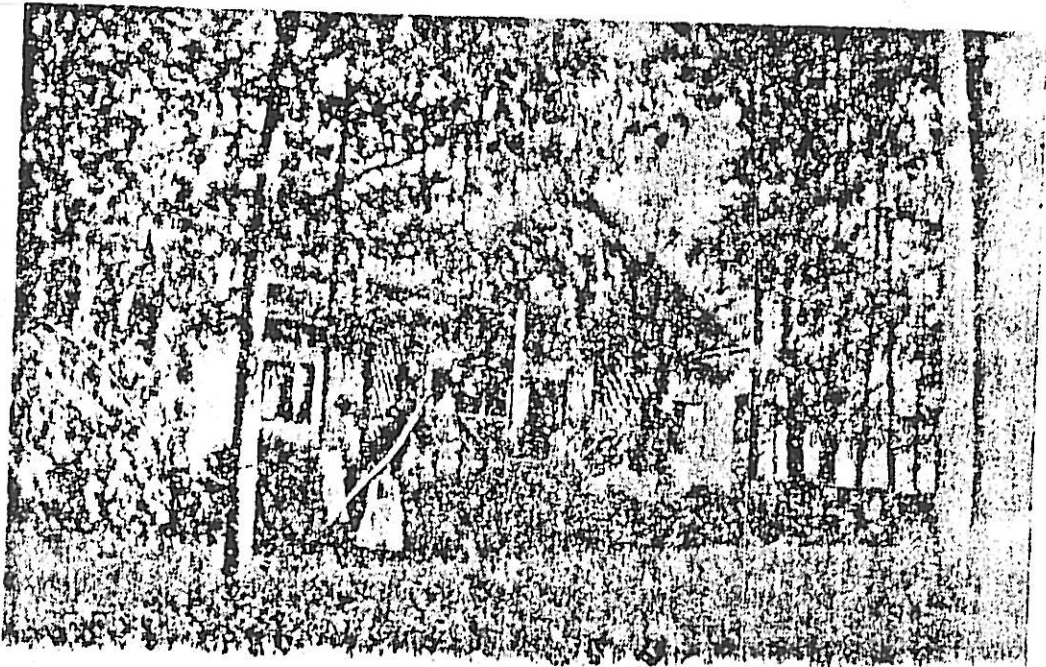


Jaworze. Zdjęcie z 1964 r. Dom ten już nie istnieje. Dawniej był własnością rodziny Steklów. Znajdował się on w pobliżu dawniejszego sanatorium dziecięcego

Foto: St. Piętko

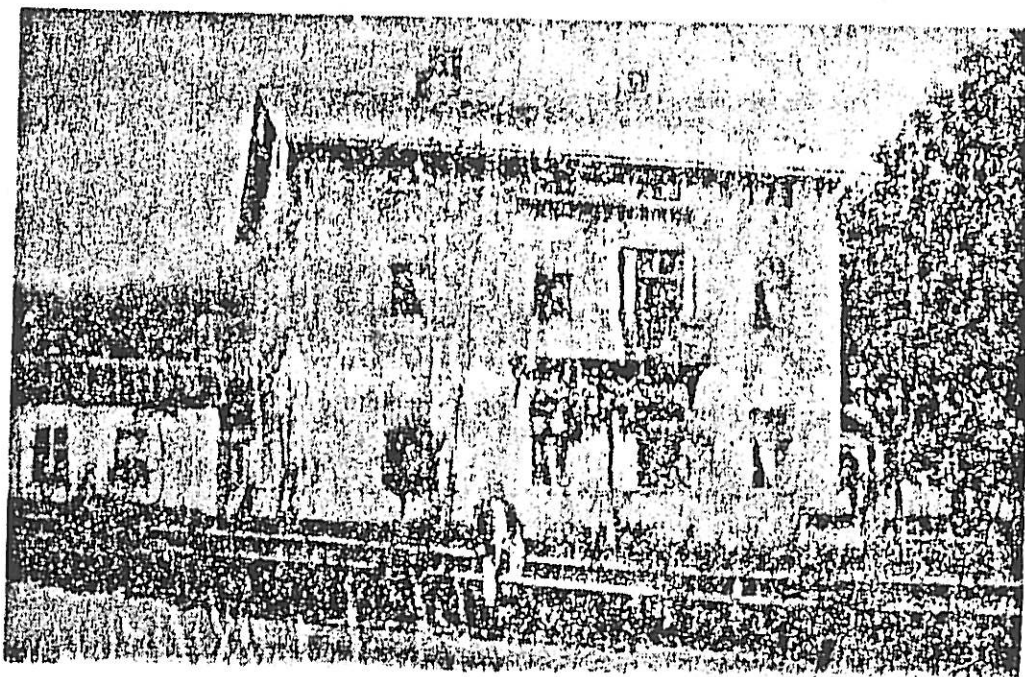
wdzięcza Jaworze powstanie i szybki rozwój ośrodka letniskowo-uzdrowiskowego. Dzięki temu Jaworze wyprzedziło w ten sposób o blisko ćwierć wieku samo Zakopane. Szybko urosło coraz ładniejsze Jaworze do renomowanego, szeroko daleko znanego w kraju i za granicą kurortu, do którego zaczęli przyjeżdżać na leczenie i po górskie powietrze letnicy i kuracjusze z różnych stron kraju. W tym okresie, a działa się to u schyłku XIX wieku, zakład leczniczy w Jaworzcu zasłynął w całej monarchii austro-węgierskiej jako jeden z najwykwintniejszych i najlepszych tego typu uzdrowisk nie tylko w Galicji. Przyjeżdżało tu rokrocznie około 500 osób. Na ówczesne czasy była to liczba bardzo duża. Kuracjuszami byli urzędnicy z Moraw, Małopolski i Austrii, a nawet z zaboru rosyjskiego, bogaci kupcy, członkowie za-

możnych rodzin szlacheckich, a także lekarze krakowscy i lwowscy. Wodolecznictwo, hydroterapia, a zwłaszcza świeża zętyca, dostarczana przez miejscowych właścicieli owiec, znakomicie wpływały na samopoczucie gości sanatoryjnych. Kuracjusze byli wręcz zachwyceni dobrymi wynikami leczenia i niezwykle zdrową i apetyczną strawą. Rozsławiali więc imię podbeskidzkiego kurortu we wszystkich trzech zaborach. Jednakże to oszałamiające wręcz powodzenie nie trwało długo. Ogromna aktywność Jaworza jako ośrodka leczniczo-wypoczynkowego stopniowo malała i po 20 latach zupełnie wygasa. Dość nieoczekiwanie nastąpił regres. Wskutek fatalnej gospodarki Karola Fornera, jednego z kolejnych notabli, a w rzeczywistości właściciela Jaworza, dwór i zakład leczniczy znalazły się w stanie podupadłości i zostały wystawione do



Dawna „Willa Gabryelka” — odbitka ze starej pocztówki

Foto: St. Piętka



Restauracja „Pod Goruszką” (dawna Willa Langer). Zdjęcie z okresu po I wojnie światowej

Reprod. M. Tomiczek

licytacji. W 1906 r. Jaworzę przechodzi w ręce jednego z najbogatszych ludzi w ostrawsko-karwińskim zagłębiu węglowym — hrabiego Henryka Larisch-Moennicha. Nowy pan na Jaworzu miał stałą rezydencję w zamku karwińskim na Zaolziu a do Jaworza przyjeżdżał rzadko, nie przywiązując żadnej wagi do letniskowych i uzdrowiskowych walorów Jaworza. Kiedy w 1909 roku rząd krajowy w Opawie nie potwierdził statusu Jaworza jako uzdrowiska — karwiński hrabia popadł niemal w szal i zamierzał zniszczyć tutejsze zabudowania kuracyjne. Wprawdzie nie doszło do tego, ale uzdrowisko słynne niegdyś na całą środkową Europę zepchnięte zostało do roli wsi letniskowej. Niesposób nie wymenić tu działalności doktora Zygmunta Czopa, męża opatrzoś-

ciowego, który robił co mógł, żeby przywrócić Jaworzu dawną sławę podbeskidzkiego kurortu. Wskrzesał zakład wodo-leczniczy, lecząc w nim chorych na serce, nerwy i żołądek. Zakład Zygmunta Czopa działał aż do wybuchu II wojny światowej kiedy to ostatni właściciel dworu i dóbr jaworzańskich, hrabia Jan Larisch, opuścił Śląsk i przyjął obywatelstwo angielskie.

Określone znaczenie miał zakład leczniczy także w Polsce międzywojennej, szczególnie znany był jako miejsce wypoczynku dla bogatszych warstw społeczeństwa polskiego. W tym okresie przebywali w Jaworzu różni promineneci ówczesnego świata politycznego, kulturalnego, artystycznego. W latach 1927—1939 gościła w Jaworzu Maria Dąbrowska, spędzając tu wakacje. Ze swego pobytu w śląskim kurorcie napisała kiedyś w „Tygodniku Ilustrowanym”: „Jaworzec... lud, który tu żyje i pracuje jest naprawdę godny wielkiej uwagi. Jest po europejsku oświecony i cywilizowany, a jednocześnie prawdziwie staropolski.

Mówił językiem Rejów i Kochanowskich i używa na co dzień takich wyrazów jak „nie lza”, „pachotek”, „kolasa”, „jak twe miłano?”. Tu w Jaworzu powstała część „Nocy i dni”, w której pisarka wykorzystała postać Jerzego Zygmunta Czopa, wielkiego miłośnika Jaworza jako pierwowzór Janusza Ostrzeńskiego. Najsilniejsze wrażenie wywarła na pisarce „ewangeliczność odwieczna tamtejszego ludu” w jaworzańskim kościele. Dziwiła ją zgoda panująca między katolikami i ewangelikami. Ostatni raz gościła w Jaworzu kiedy dr Jerzy Czop już nie żył.

W okresie międzywojennym przebywał w Jaworzu także Jan Parandowski, który kiedyś napisał: „W Jaworzu byłem w 1932 r. w lecie. Przyjechałem tam po miesięcznym pobycie w Grecji, gdzie pracowałem nad „Dysktem”. Pracowałem nad nim również w Jaworzu. Mieszkałszy w domu, który, o ile pamiętam, należał do hr. Larischa”.

Jaworze znała z autopsji także Maria Konopnicka. Przez dłuższy czas przebywał tu Franciszek Gawełek, a także Stefan Kisielewski, który przed II wojną światową odwiedzał mieszkającego w Jaworzu swojego krewnego Henryka Augusta Kisielewskiego, będącego w latach dwudziestych starostą w Bleisku. W latach trzydziestych kilkakrotnie odwie-

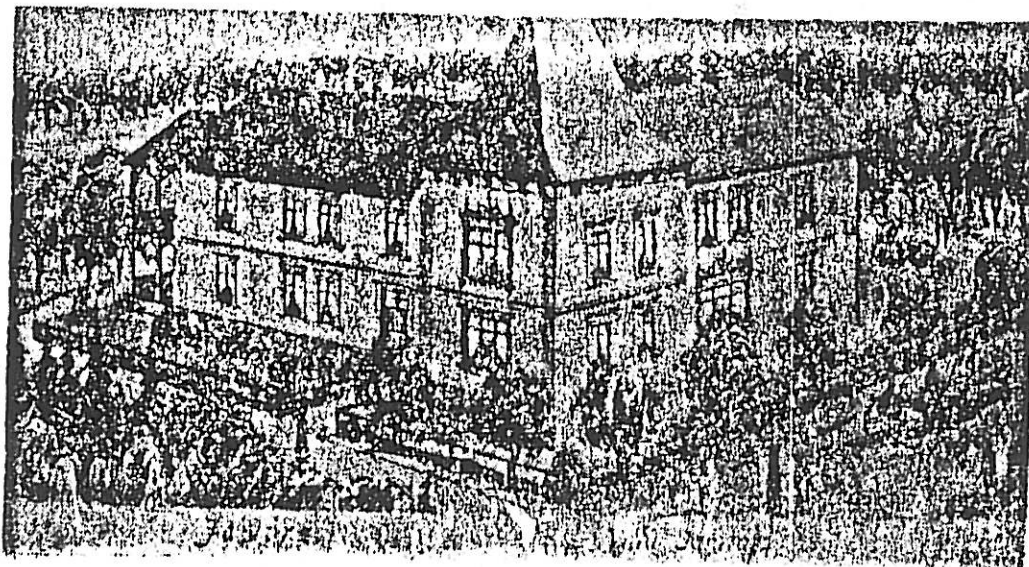
dza Jaworze Jędrzej Cierniak — organizator uniwersytetów ludowych i znany działacz kulturalny, szczególnie na niwie życia teatralnego. Byli tutaj także Irena i Julian Tuwimowie. Osiedlili się tu przedwojenny minister oświaty Janusz Jędrzejewicz. Często przebywał wojewoda Hanke-Nowak, a także Michał Grażyński. Bawił w naszej wiosce premier Ignacy Daszyński, brat marszałka Józefa Piłsudskiego — Jan, minister Julian Eberhardt, minister skarbu Władysław Marian Zawadzki, matematyk Wacław Sierpiński, Maria Kasprowiczowa, żona poety, czołowego reprezentanta poezji młodopolskiej Jana Kasprowicza, poetka Janina Siwkowska itd. Jednym ze stałych gości odwiedzających uzdrowisko Jaworze był prof. Władysław Szajnocha z Krakowa, którego zwłoki zostały pochowane na tutejszym cmentarzu katolickim.

Po ciężkich latach okupacji hitlerowskiej, znaczącymi nieopisanymi cierpieniami i prześladowaniami ludności polskiej Jaworze zostało wyzwolone w trakcie wiosennej ofensywy wojsk ZSRR w 1945 roku.

Wolność znowu wróciła do Jaworza! Po przeszło pięcioletniej przejmującej groźnej martyrologii Polacy znowu ożyli. Czekali ich trudna lecz owocna praca w budowie nowej Ojczyzny.

Wybór literatury

1. Jan Broda — „Śladem wieków Jaworza” (Podbeskidzie 1984).
2. H. Luczkiewicz — „Jaworze” (Kłosy 1871, t. XIII, nr 317).
3. A. Pawiński — „Jaworze na Szląsku austriackim” (Tygodnik Ilustrowany 1888, t. III nr 77).
4. W. Pol — „Z Jaworza” (Kłosy 1870, t. XI, nr 266).
5. St. Smoleński — „Jaworze koło Bleiska” (Tygodnik Powszechny 1882, nr 46—47).
6. M. Nycz, A. Stanclik — „Zarys monograficzny”; praca maturalna, 1978 r.



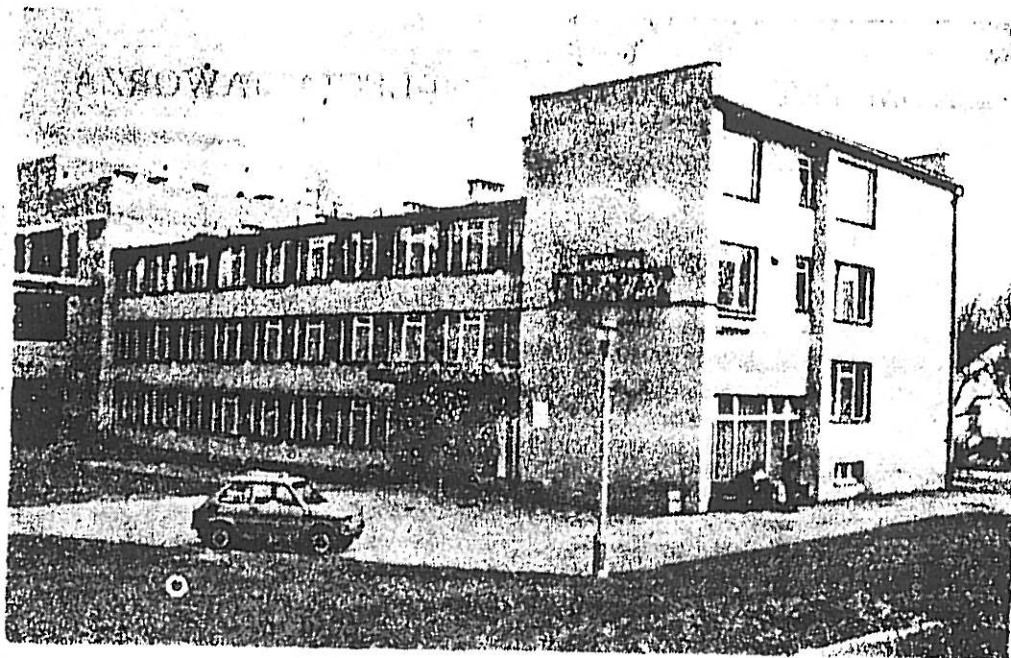
„Willa Sanitas” (rok 1913) — z dawnego kompleksu uzdrowiskowego.
Obecnie — dom mieszkalny

Reprod. M. Tomiczek

GMINNA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
W JAWORZU
WOJ. BIELSKIE

Siedemsetlecie Jaworza

Mosk, 1987 II



Beskidzki Zespół Leczniczo-Rehabilitacyjny.
Sanatorium dla dorosłych „Jerzy”. (Obiekt powojenny)

Foto: ze zbiorów BZLR



M 63

Zarys historyczny uzdrowiska

Rudolf Dominik

POCZĄTKI zainteresowania Jaworzem jako miejscowością o walorach leczniczych sięgają mniej więcej 1840 roku. W tym to czasie piękne widoki, świeże powietrze i wyborna żętyca, a także niskie ceny przyciągały gości z Bielska, Cieszyna i Karwiny, później z dalszych okolic. Mieszkania wynajmowano u wieśniaków, a kurację prowadzono na własną rękę. Dopiero około roku 1860 ówczesny właściciel Jaworza — hrabia Filip Ernest Saint Genois wraz z ojcem Maurycym podjął plan zorganizowania uzdrowiska. W tym celu założono piękny park, zmodernizowano zabudowania dworskie, wzniesiono w parku i w jego pobliżu kilka willi mieszkalnych i innych budynków z przeznaczeniem na cele uzdrowiskowe. Zakupiono też stado 100 owiec.

W marcu 1862 r. ojciec i syn — hrabiowie Saint Genois rozpoczęli w Śląskim Rządzie Krajowym w Opawie starania o zarejestrowanie Jaworza jako uzdrowiska. Zostały one uwieńczone pomyślnym rezultatem 11 czerwca tegoż roku. Pierwszym lekarzem uzdrowiskowym został dr Maurycy Schorr, który wyszkolił pomocniczą ekipę medyczną. W pierwszym okresie leczono tylko żętycą i objęto opieką 148 kuracjuszy z dolegliwościami gastrycznymi, laryngologicznymi i płucnymi. W następnych sezonach rozszerzono działalność uzdrowiska: oprócz terapii żętycznej zaczęto stosować kąpiele zimne oraz igliwiowe. Uruchomiono też stałą komunikację z Bielskiem: kuracjusze przyjeżdżali do Jaworza oczekującym na nich na stacji powozem.

Przełom lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIX w. na skutek dwóch wojen nie był dla uzdrowiska korzystny. Dopiero po wojnie prusko-francuskiej uzdrowisko zaczęło zdobywać coraz większą popularność. Zawdzięczało to dwom świetnym lekarzom — drowi Michałowi Kaufmanowi i drowi Kazimierzowi Skobłowi, a przede wszystkim znanemu poecie Wincentemu Polowi, który odkrył i upowszechnił, szczególnie w Galicji i tzw. „Kongresówce”, zalety uzdrowiska i piękno Jaworza. I tak lata siedemdziesiąte XIX w. stały się pierwszym okresem świetności Jaworza.

Drugi okres okazałości jaworzańskiego uzdrowiska przypadł na lata 1888—1904. Początek stanowi oddanie do użytku linii kolejowej na odcinku Bielsko—Kojetín, z dalszym połączeniem do Wiednia. Ogromne znaczenie dla rozwoju uzdrowiska miało zarówno powstanie stacji kolejowej w Jaworzu, jak i zatrudnienie świetnych specjalistów: dra Smoleńskiego i nowatora w stosowaniu elektroterapii — dra Józefa Zanietowskiego, który wprowadził hydro- i elektroterapię, kąpiele borowinowe oraz inhalacje. W tym czasie leczono w Jaworzu 9 schorzeń układu oddechowego i pokarmowego, a także choroby układu nerwowego, krążenia i inne. Równocześnie dzięki inwestycjom hr. Maurycego Jana Nepomucena Saint Genois baza uzdrowiska znacznie się rozrosła. Obejmowała 10 budynków, a to wille: „Sanitas”, „Anna”, „Wilhelmina”, „Kwisda”, „Maria”, dom zdrojowy — tzw. „Kurhaus”, dom kąpielowy, dom „Filipa”, dom „pod Młyńską Kępą” i dom ogrodniczy; kuracjusze mieli do dyspozycji kort tenisowy, kręgielnię, kawiarnię, cukiernię i pijalnię mleka. Otwarto bibliotekę z książkami w czterech językach, czytelnię z bieżącą prasą, m.in. wiedeńską, paryską i petersburską, salę bilardową. Ztrudniono też kapelę, która w sezonie grała dwa razy dziennie po dwie godziny. Odbywały się wycieczki, przedstawienia amatorskie i tzw. „reuniony” (gromadzenie się w celu zabawy).

Śmierć hr. Maurycego Saint Genois i powierzenie opieki nad majątkiem i uzdrowiskiem zarządcy Karolowi Fornerowi doprowadziło do upadku włości rodowych i uzdrowiska. Hrabia Filip Ernest Saint Genois był zmuszony sprzedać Jaworze, a nowy właściciel — hr. Henryk Larisch-Moennich nie zapobiegł upadkowi uzdrowiska, które Rząd Krajowy w Opawie zamknął w 1908 r.

Trzeci okres popularności zawdzięczało Jaworze drowi Zygmuntovi Czopowi. Przybył on do Jaworza pod koniec XIX w. Miał tu prywatny gabinet lekarski, a przez kilka lat pracował również w uzdrowisku. Po pierwszej wojnie światowej przejął część budynków i urządzeń zdrojowych. Trudności finansowe uniemożliwiły mu szersze stosowanie terapii z czasów dra Zanietowskiego. Ze skąpych danych, jakie pozostały z lat dwudziestych i trzydziestych wynika, że stosowano wówczas w Jaworzu tylko hydroterapię oraz kąpiele borowinowe, mineralne i igliwiowe.

Tym razem do spopularyzowania Jaworza przyczyniła się Maria Dąbrowska, która po śmierci męża przybyła tu szukać uspokojenia. Ona to w prasie warszawskiej zrobiła Jaworzu niebywałą reklamę. Dzięki niej wytworzyła się nawet w ówczesnym środowisku artystycznym stolicy moda na spędzenie lata w Jaworzu. Znaczną rolę w utrwalaniu tego zwyczaju odegrali dwaj członkowie rodu Czopów: syn doktora — Jerzy Czop i jego kuzyn Jerzy Stawro. Ich kultura osobista i urzekający sposób bycia przyciągały do Jaworza liczną rzeszę gości, zwłaszcza kuracjuszek.

Ciężkim ciosem dla uzdrowiska była w 1923 r. przedwczesna śmierć dra Zygmunta Czopa. Odtąd administrację nad budynkami i urządzeniami zdrojowymi przejął syn Jerzy, a lekarzem był Henryk Boreniok. Od połowy lat trzydziestych pojawiły się coraz poważniejsze kłopoty finansowe.

Równocześnie jednak rozpoczynał się nowy rozdział dziejów Jaworza jako miejscowości o walorach uzdrowiskowych... rozdział, wiążący się z inicjatywą Krakowskiej Ubezpieczalni Społecznej wybudowania ze składek społecznych prewentorium dla dzieci. Pomysł spotkał się ze zrozumieniem i społeczeństwo wykupiło tysiące „cegiełek”, z których w latach 1933—37 wzniesiono budynek główny Prewentorium w Jaworzu. Rozpoczęło ono swą działalność w 1937 r. jako drugie prewentorium dla dzieci na Śląsku.

Wojna przerwała zarówno rozwój prewentorium, jak i działalność Zakładu Wodoleczniczego im Zygmunta Czopa (Jerzy Czop zmarł na kilka miesięcy przed wybuchem wojny).

na lata
ejowej na
Ogromne
:ji kolejno-
noleńskie-
owskiego,
raz inha-
wego i po-
ównoczeń-
t Genois
a to wille:
zy — tzw.
ją" i dom
elnię, ka-
ni w czte-
ą i peter-
grała dwa
stawienia

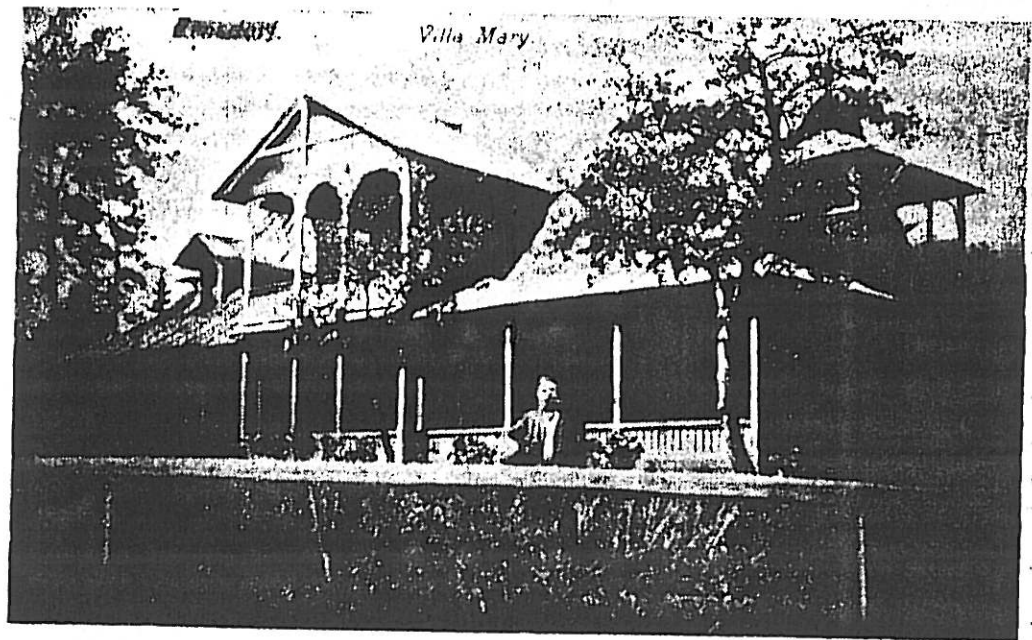
najątkiem
adku wło-
ł zmuszo-
Moennich
pawie za-

gmuntowi
ł tu pry-
drowisku,
eń zdroje-
ie terapii
z lat dwu-
orzu tylko

1 Dąbrow-
to w pra-
niej wy-
licy moda
zwyczaj
zop i jego
ycia przy-

imierć dra-
iami zdro-
d połowy
owe.
y Jaworza
si. Ini-
ładek spo-
niem i spo-
-37 wznie-
swą dzia-

alność Za-
na kilka



Uzdrowisko Jaworze dysponowało kilkoma budynkami, zwanymi szumnie „willami”.
Na naszej reprodukcji dawna „Willa Mary”

Foto: M. Mac

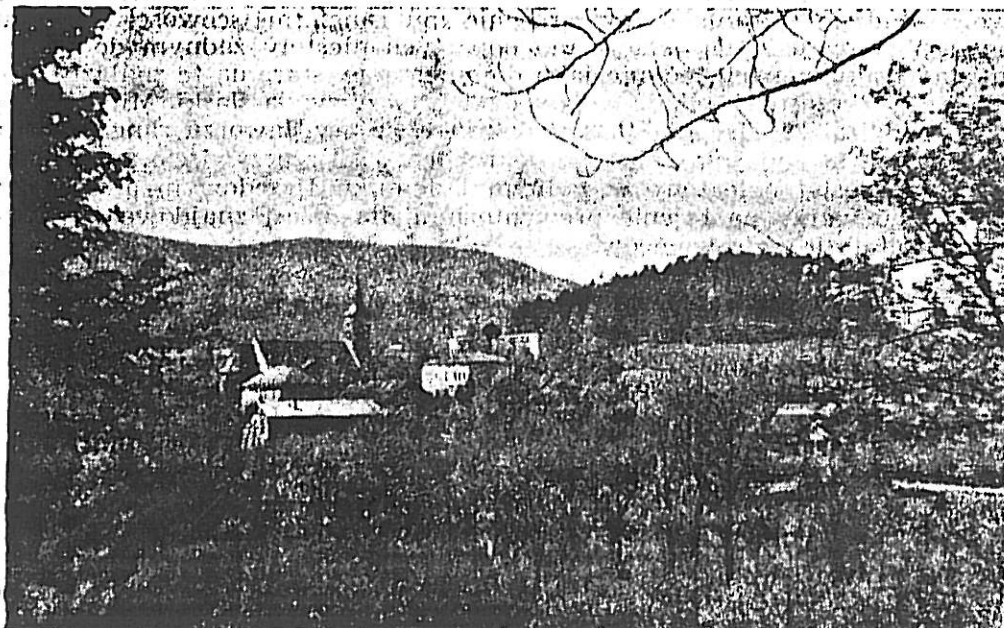
Należy jednak podkreślić, że jeszcze przed tragicznym wrześniem 1939 r. Jaworze podjęło starania o przywrócenie mu rangi miejscowości uzdrowiskowej. Według ustnych relacji, nie popartych niestety żadnym dokumentem, stąd traktowanych jedynie jako domniemanie, starania te znalazły zrozumienie u ówczesnych władz wojewódzkich i wojewoda śląski, Michał Grażyński, podpisał 20. sierpnia 1939 r. dekret nadający Jaworzu rangę źródła. Niestety data ta wyjaśnia, dlaczego dekret ten, jeśli rzeczywiście został podpisany, nie został ogłoszony w żadnym Dzienniku Urzędowym ani Ustaw. W czasie wojny na terenie prewentyrium dla dzieci znajdował się niemiecki szpital dla ozdrowieńców.

* * *

Po ostatniej wojnie...

Jesienią 1944 r. profesor Uniwersytetu Lwowskiego dr Stanisław Hornung, mając na uwadze zagrożenie dzieci polskich gruźlicą, wysunął projekt zorganizowania dla nich zaraz po wyzwoleniu prewentorium w Jaworzu i na Buczu. Już w maju 1945 r. ośrodek na Buczu przejęła harcmistrz Polski Ludowej Aniela Libionka, a w czerwcu tegoż roku przybyła na polecenie dra Hornunga do Jaworza mgr Agnieszka Grodecka i zorganizowała tu w sierpniu kolonię leczniczą dla dzieci w wieku 2—7 lat.

1. października 1945 r. przybyła do prewentorium dr Maria Niżegorodcew, której żmudnej i pełnej poświęcenia pracy Jaworze zawdzięcza kontynuację tradycji uzdrowiskowej przez następne trzy dziesięciolecia. W drugiej połowie października do Jaworza i na Bucze przybyli pierwsi mali pacjenci (do Jaworza grupa 80-osobowa). Prewentorium otrzymało nazwę: Dziecięcy Zespół Gruźlicy i Chorób Płuc, zmienioną później na Beskidzki Ośrodek Sanatoryjno-Prewentoryjny. W latach 1946—1950 ośrodek podlegał Zarządowi Domów i Prewentoriów Dziecięcych w Krakowie. W skład zarządu wchodził zespół profesorów i lekarzy, którzy prowadzili badania nad najskuteczniejszymi metodami walki z gruźlicą i upowszechniali wyniki swych badań w pismach specjalistycznych i na konferencjach naukowych (m.in. w Jaworzu). W 1950 r. Zarząd w Krakowie został rozwiązany, a jaworzański Zespół — upaństwowiony. Liczył on w tym czasie 205 łóżek i leczył dzieci w wieku 2—6 lat. Dyrektorem zespołu Bucze—Górki—Jaworze z siedzibą dyrekcji w Jaworzu była do 1976 r., tj. do roku odejścia na emeryturę dr Maria Niżegorodcew — członek Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Ftyzjatrycznego i członek tytułarny paryskiego Union Internationale Centre la Tuberculose.



Widok ogólny Jaworza

Foto: A. Stancik

Prace naukowe prowadzone w Jaworzu były ważne i znaczące nie tylko w kraju, ale i za granicą. Tu np. prowadzono już w 1953 r., po raz pierwszy w Polsce, badania bronchoskopowe, tu opracowano nową metodę badania posiewów prątków gruźlicy (znaną pod nazwą metody Adama Delera i Marii Niżegorodcew); tu powstała też, stworzona przez dra Płuszą, nowa metoda rehabilitacji dzieci ze skrzywieniami kręgosłupa.

W 1959 roku Zakład przeszedł pod opiekę WRN w Katowicach, a w trzy lata później, w 1962 r., nadano mu nazwę Beskidzkiego Ośrodka Sanatoryjno-Prewencyjnego. Fakt ten zbiegł się w czasie z przyznaniem Jaworzu rangi miejscowości rekreacyjno-turystyczno-wypoczynkowej.

W lutym 1974 roku zmniejszono w Ośrodku liczbę łóżek dla dzieci z 509 do 425, przekazując budynki w centrum Jaworza dla dorosłych i nowo powstałego Ośrodka Rehabilitacji i Fizjoterapii, kierowanego przez lek. med. Jerzego Cienciałę, który też, od roku 1976, jest dyrektorem całego, przemianowanego w 1974 r., Beskidzkiego Zespołu Leczniczko-Rehabilitacyjnego w Jaworzu. W tym też okresie wybudowano nowe skrzydło sanatorium dziecięcego, dwa bloki mieszkalne dla personelu, oraz rozbudowano oddział dla dorosłych.

Przed Jaworzem zaś pojawiła się wielka szansa na przyszłość; przeprowadzone z inicjatywy prof. dra Konrada Koniora dwa wiercenia odkryły bardzo bogate złoża solanki o dużej wartości leczniczej. Jest to fakt, którego ważność dla dalszego rozwoju Jaworza trudno przecenić.

WYBÓR LITERATURY

1. Zygmunt Czop: Zakład wodoleczniczy w Jaworzu. Wiedeń 1912. (folder).
2. Maria Dąbrowska: *** (w:) Kurier Warszawski 1929.
3. Maria Dąbrowska: Dwa listy do R. Dominika (niepublikowane).
4. Karol Forner: Jaworze (w:) Polski przewodnik po zdrojowiskach pod red. Ksawerego Górskiego. Kraków 1904.
5. Maria Kocych-Imielska: Jaworze Wincentego Pola (w:) Kalendarz Beskidzki 1981.
6. Luczkiewicz: *** (w:) Kłosy 1871 nr 317.
7. Maria Niżegorodcew: XXX-lecie Beskidzkiego Ośrodka Sanatoryjno-Prewencyjnego w Jaworzu. (maszynopis referatu wygłoszonego w 1975 r.).
8. Maria Niżegorodcew: Zyciorys i teczka z dokumentacją BOSP w Jaworzu. (archiwum Komisji Historycznej Polskiego Towarzystwa Ftyzjatrycznego w Warszawie).
9. Wincenty Pol: *** (w:) Kłosy. T. XII nr 309.
10. Franciszek Skobel: Jaworze w roku 1871. Wyd. drukarnia UJ 1872.
11. Maria Sosnowska: Problemy Tuberculozy. Instytut Gruźlicy LCCP w Wilnie. 1973/1.
12. K. Wain, E. Edwards: American Reviu Tuberculos — Instytut Rockefellera, New York 1974/4.

Ponadto wielu cennych informacji udzieliłi: Wasyl Niżegorodcew, Adam Deler, Zofia Bożewicz-Ziemianska, Jadwiga Kisielewska-Wiśnicka, ks. Jan Lasota, Ewa Kossowska, Zofia Kosłowiez-Rydel, Maria Zerkowska.

Hornung.
jekt zor-
ia Buczu.
ej Aniela
Jaworza
dla dzieci

w, której
cji uzdro-
arnika do
osobowa).
uc, zmie-
ach 1946—
Krakowie.
i badania
iki swych
in, w Ja-
Zespół —
d 2—6 lat.
u była do
lonk Za-
rny p



A. Stanclik